

# LUD

jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolarów; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarska — Kubisa.

Temu lat dziesięć....

## „Cud nad Wisłą!”

Dzień 15-go sierpnia to dzień wielki w Narodzie Polakim. To rocznica — wielka rocznica, — taka największa, najwspanialsza, wzruszająca i przejękająca, najgodniejsza i hołdu to święto „Cudu nad Wisłą”, dzień zwycięstwa Ducha Polskiego nad barbarzyństwem, nad potęgami hunnów i mongolów, nad krwawym zbrojem bolszewizmu nad przewrotnością szatańską semitów, którzy ludem rosyjskim zawładnęli. Cud zwycięstwa Ducha Polskiego na polach Radzyna, nad brzegami pięknej królowej Wisły, pod murami stolicy i na rozległych łąkach Mazowsza.

Sierpień 1920 roku! Któż z nas nie pamięta tych trwogą przejmujących chwil! Któż z nas nie drżał w sercu o los bitwy pod Warszawą! Któż z nas nie wzywał pomocy Niebios, Jasnogórskiej Królowej!

W sercu Polaki, w stolicy Warszawie pod murami domów przesuwali się ukradkiem nie liczni przechodnie, Wybladli, przerażeni, strwożeni. Po mieście rozlegał się ponury grzmot salw armatnich, — jakże wyraźny, jak przejmujący, jak groźny i jak już bliżki. Pięknie na muzyka szatańska, niosąca z sobą śmierć i zniszczenie! Zniszczenie Polski niosta na wala wschodnia, niesli niewolnicy rosyjscy pod knutem i butem zacieklego semity, wroga wszystkiego, co polskie.

Huczały grzmoty salw armatnich! Drżały mury stolicy, strach blady opanował tych, którzy nie ufali w Ducha Polski i pomoc Bożą!

A na rozległym froncie ramie przy ramieniu, chłop, robotnik i młodzież szkolna — Polacy z krwi i kości, rycerzki niezłomne, orły tatrzańskie wnukowie obrońców Jasnej Góry i Wiednia sączyli — krew serdeczną, ciepłą a świętą, kładąc młode życia, poświęcenia i ofiary, za dom i chatę, za żonę i dzieci, za ojca staruszkę i matkę-rodzicielkę, za kościół, wiejski i za łąk złościstej pszenicy, za majestat gór i łąk i za wszystko, wszystko, co najdroższe, co najukochańsze, co ideałem każdego świętym — za Polską Ojczyznę!

Lud Polski krwawił i walczył, padali wstawali, kładli życie na progu młodych lat — a bronili i bronili gniazda Orła Białego aż wywalczyli zwycięstwo.

Kto zwyciężył pod Warszawą? Czy armaty, kulomioty? — nie! Czy sztaby generalne? — nie! Czy sztuka wojowania? — nie!

Zwyciężył Lud Polski; Zwyciężył Duch Polski; Zwyciężył cały Naród Polski skupiony

pod jednym sztandarem i pod jednym hasłem, wsparty pomocą Królowej Korony Polskiej.

Taką to rocznicę święcimy. Niema w historii Polski więk szego zwycięstwa, niema wspólnego dowodu siły i odporności Ludu Polskiego wszystkich stanów i klas, bez różnicy wieku.

Na linii Wisły zorganizowano opór walącej, niezłomnej czerwonej hordy. Sły pułki za pułkami, dywizje za dywizjami pod osobistym dowództwem

Trockiego, Tułaczewskiego, Budiennego i Gaja. Same potęgi, wodzowie czerwonej armii, posiłkowani radą i materjałem ze strony Niemców, zagarnęli już trzy czwarte Polski i wali li na Warszawę. Padnie stolica Polski, a przed bolszewizmem stanie Europa otworem. Los Warszawy i Polski był lossem całej Europy. Wiedzieli o tem wodzowie czerwoni, parli też całą siłą naprzód.

A Polska? Polska, po stułataj niewoli, uzyskawszy po długich a strasz-

nych walkach swą niepodległość była wyniszczona, zbieżona, bez wyćwiczonego wojska, bez pomocy sąsiadów.

Liczyć musiała tylko na swoje siły. Tak! Bo socjaliści w Belgii, Austrii, Czechosłowacji i Niemczech nie przepuszczali kolejami broni i amunicji z Francji do Polski. Socjaliści w Gdańsku nie chcieli wyładowywać sprzętu wojennego z okrętów francuskich. Socjaliści europejscy byli sprzymierzeńcami bolszewików, dla ułatwienia zwycięstwa Moskiewi nad Pol-

ską, wydali Lud Polski, polskie go robotnika i rolnika na żer bolszewikom, wydali go nieuzbrojonego, by tem pewniejsze było zwycięstwo, by Polska spłynęła krwią nie tylko w boju, ale także w lochach oze-rezwycząjki.

Rząd polski miał tylko jedną drogę przed sobą i na nią wstąpił bez wachania.

Z Warszawy poszedł do Narodu polskiego apel: Do bronili! Wróg u granic Ojczyzny! Wstępujcie do armji ochotniczej! I Naród stanął.

Kto żyw, ruszył na front walki z bolszewikami! A gdy na placu boju rozlegał się wycoia armatnie, to wewnątrz kraju niezłomne tłumy staroy, niewiasty, dzieci, przepelniali świątynie pańskie, wzywając pomocy Boga i Panny Najświętszej, Królowej Korony Polskiej.

I oto w przededniu bitwy rostrzygającej Pan Bóg wlewa obrońcom Polski i Wiary Św. jakąś nadziemską ufałość i pewność zwycięstwa.

Od Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego do najmłodszego żołnierzyka nie było nikogo już, który nie wierzył w zwycięstwo.

Bohaterska śmierć Księdza Skorupki — na szafkach Warszawy — spotęgowała ducha ufałości.

Rostrzygająca walka w urozystości w Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przechyla zwycięstwo na naszą stronę. Polska została ocalaona.

Zdumiał się świat cały na wieść o zwycięstwie Polaków i nie mógł zrozumieć w jaki to sposób tak nagle nastąpiła zmiana, jak triumfująca armja bolszewicka zamienia się w zbiorowisko uciekających nie-dobitków...

Polska katolicka wiedziata, komu ten cud zawdzięcza i oddając hołd męstwu żołnierza polskiego i jego wodzów — składa swą wdzięczność swej Wybawicielce, Królowej Korony Polskiej, Matce Najświętszej na Jasnej Górze, — Obronie Wiednia, Naród Polski dopisał „Cud nad Wisłą”.

Taką to rocznicę obchodzimy, Kochani Rodacy!

rozpoczęły się uliczne walki, i wsparte cywilną publicznością nasze wojska wypierają nieprzyjaciela. Zostaje wzięta również Brodnica, i polskie wiadomości donoszą o ruchoach odwrotowych nieprzyjaciela z frontu północnego. Armja 1-sza, 2-ga i 4-ta przechodzą do ofensywy, stale odciągają przeciwnika na zachód.

### Dziesięciodniowy bój o Warszawę

(13 - 23 Sierpnia 1920 roku)

Ciężkim naprawdą, a dla umysłów słabszych nawet bez nadziejem wydawało się nasze położenie zaledwie po kilkumiesięcznej niepodległości państwowej, gdy przed dziesięciu laty czerwona wojska rosyjskie zaleły całą przestrzeń od wschodnich rubieży Rzeczypospolitej i awangarda nieprzyjacielska oparła się aż o Wisłę, stając zarzewiem w bliskim sąsiedztwie Warszawy.

W armji nie wszystko szło tak, jak tego życzyliby sobie należało. Żołnierze dotkliwie cierpieli z powodu braku organizacji, zaopatrzenia ekwipunku i wreszcie z głodu, tak że często po kilka dni żywiono się rzadko spotykanymi, surowymi owocami. Obdarci umiudrowaniem wzbudzało wprost litość a często były zdarzenia, że całe kompanie walczyły i maszerowały boso. „Takiach dziadów w ciągu całej wojny nie widziałem” — pisze z humorem mars. Piłsudski w swej książce pod tytułem „Rok 1920”

Nieprzyjaciela okoliczności nie pozwoliły dotąd Dowództwu Polskiemu na przyjęcie inicjatywy. Dopiero w dniu 6-go sierpnia pojawia się rozkaz Naczelnego Dowództwa Polskiego, który potem stał się punktem wyjścia naszej ofensywy. Stosownie do tego rozkazu cała linja bojowa została podzielona na trzy fronty północny, na którym odbyły się decydujące bitwy oraz środkowy i południowy, których ruchy były poniekąd związane z wypadkami na froncie północnym. Datęgo też, traktować będziemy nie jedynie o walkach na froncie północnym, który odegrał rolę zasadniczą w obronie nie tylko samej stolicy, ale przekreślił całą ofensywę nieprzyjacielską i dał impuls do odparcia wroga i wygrania wojny. Od chwili ogłoszenia wyżej

wspomnianego rozkazu, sytuacja nasza stale się pogarszała i z wielkim trudem skoncentrowano główne masy do odporu; armja 5-ta na północnym zachodzie od Modlina, armja 1-sza na przedmieściu Warszawy, a na południe, ku Dęblinowi, armja 2-ga i 4-ta. Woiaż prace naprzód półkole wojsk rosyjskich na froncie północnym obejmowała: II-gi korpus konny Gaja, armja IV-ta (z włączoną XV-tą), III-tą, XVI-tą i Grupę Mozyrską (\*).

Okres włściwych, ciężkich bojów o Warszawę nie dał na siebie czekać. Dnia 12-go sierpnia nieprzyjacieli uporczywie atakuje rejon oddziałów 5-tej armji zdobywając miasto Nasielsk i szereg pomniejszych miejscowości na linii rzeki Wkry. Tułaczewskiej, zrozumieli że sukces wojsk czerwonych zależy w znaczoj mierze od szybkości natury i w dniach następnych jesteśmy już świadkami niezwykle zaoiskłych ataków na pozycje polskie.

Dzień 13-go sierpnia jest uważany za pierwszy wielkiej bitwy pod Warszawą, która trwała aż do 23-go sierpnia włącznie. W tym dniu posuwała się woiaż jeszcze naprzód, zajmując Radzimin.

14-go sierpnia. Okopany w miasteczku Sochocinie nieprzyjacieli atakuje na linii Wkry z częściowem powodzeniem. Na przedmieściu Warszawy zaskar te boje toczą się na odcinku Radzimin. W tym dniu pada bohaterską śmiercią kapłan ks. Skorupka.

15-go sierpnia. Oddziałom V-tej armji udaje się odzyskać nieco terenu utraconego w dniach poprzednich. V-ta

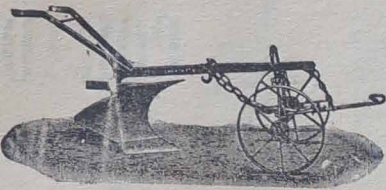
(\* Dla łatwiejszego zo-antowania Czytelnika, poszczególne armje polskie oznaczono cyframi arabskimi, zaś nieprzyjacielskie rzymskimi.







**Kolonisci**  
DOŚWIADCZENI  
W ROLNICTWIE  
UŻYWAJĄ TYLKO  
MASZYN OD  
FIRMY:



**Casa Hackradt**  
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

**Bacność!**

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! — PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH!

Książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki religijne. Krzyże, krzyżki, medaliki, lichtarze, kropielniczki. Różańce, Lampy wieczne, kandelabry, wianki do chrztu świętego. Statuy do kościołów, kaplice i domów prywatnych w wielkim wyborze. Fabryka pleczątek gumowych i metalowych. Zeszyty i wszelkie inne przybory szkolne. Drukarnia, introligatornia, oraz linjowanie wszelkich książek kupieckich i innych.

**G. E. SCHULZ & COMP.** następcy CESARA SCHULZA  
Rua Barão do Serro Azul 65-72 — Curityba — Paraná (obok pałacu arcybiskupa) — Telefon 1160

**SPRZEDA SIĘ**  
Z powodu wyjazdu do Polski sprzedaje się tanio 10 alkie rowy szakiery ogrodowy drutem ma portera, dom z urządzeniem na rzędną wraz z zabudowaniem, z wozem oraz z kołmi, autotambem, w miejscowości **CONTENDA**, o godzinę drogi wozem od stacji Guajuru. — Wiadomość u **Rozalii Pościak — Contenda — Guajuru**.

**BIURO ADWOKACKIE**  
**Ludwika Wolskiego**  
Rua Brigadeiro Franco 28  
CURITYBA

**HOTEL POLSKI W POBLIŻU STACJI KOLEJOWEJ**

**HOTEL do COMMERCIO**  
Rua Barão do Rio Branco 763  
CURITYBA.

Uprasza Szan. Rodaków o liżne odwiedzanie, gdzie znajdują smaczne potrawy i rzetelną obsługę, czystość i poważanie rodziny.

Gospodarz **JAKÓB BORYKA**

**OKAZJA!**  
Jest do sprzedania w mieście **Guarapuava**, w dobrym położeniu, 22 lotów ziemi w wartości 22,000\$000, którą to posiadłość sprzeda się za 12 tysięcy lub zamienić się za dom w tej wartości w **Kurytybie**. Informacje w Redakcji **Ludu**.

**Syfilis i Reumatyzm**  
**ELIXIR 914**

Używając go zauważa się po kilku dniach:  
1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.  
2) Zniknięcie pryszczów, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczmykowych i t. p.  
3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.  
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.  
5) Zętańsk i kieszki w doskonałym stanie bo **«Elixir 914»** nie atakuje zętańsk nie zawiera joduretu.  
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu zętańskowych na tle syfilistycznym.

**ADWOKACI**  
**Dr. J. Berquó F. Coelho**  
**Dr. Jan Grabaki**  
Rua 15 de Novembro 413. —  
1-ro andar — sala 7  
**CURITYBA — Paraná — Brasil**

**Escola Pratica de Commercio**  
Matriz: Rua Dr. Marley 103 — Curityba.  
Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

**Sklep**  
**Artykułów Spożywczych**

**Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis**  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.  
**SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE**  
**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
**PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA**  
**CENY BARDZO NISKIE.**

**NASTĄPI OGROMNY PRZEWRÓT... w Pluszach w składzie**  
**Casas Pernambucanas**

Ogromna zniżka w cenach na 822 metrowych materiałach pozostających z 27.500 metrowych materiałów sprowadzonych w maju.  
**ANI JEDEN METR Z TYCH MATERJAŁÓW NIE POWINIEN POZOSTAĆ NA PRZYSZŁY ROK**  
Prosimy odwiedzić nasz skład i nie stracić tak wielkiej okazji t. j. tej ogromnej zniżki w cenach na materiałach w naszym składzie. — Materiały w różnych cenach i na różne cele po cenach fabrycznych można tylko nabyć w nieoszukującym a zarazem w konkurencyjnym składzie:

**Casas Pernambucanas**  
Praça Cel. Eneas Moraes — (dawniej Praça da Ordem) Telefón 7-7-6 — CURITYBA

**Mędrkujące nieuctwo**

Będzie temu jakieś dwa tygodnie, odwiedziłem w **Kurytybie** jedną rodzinę. Zgadło się o tem i owem, o troskach i kłopotach, o nowinach i osobliwościach życia **kurytybskiego**. Opowiadali mi między innymi cudaczne rzeczy o grupie rodaków, co mają chyba kielbika we łbie i z sumieniem nie w porządku, bo żyła nie tak, jak **Bóg** i rozum nakazuje, choć całem ioh zajęciem jest ślądzienie nad piśmie.  
Zaciekawiony, prosiłem, bymnie zaprowadzono do jednego z takich. Mieszkał taki jeden badacz pisma a raczej »bazgracz«, bo tak nazywają ich sąsiedzi, tuż w pobliżu.  
Wchodzimy — w chałupie a wantura. Ojciec z oznakami nie-trzeźwości, rozindyczony, krzyczy jak trąba jerychońska; w jednym kącie żona ociera zaoczernione oczy, poprawiają niela ubrania, w drugim para dzieciaków buczy i chlipie, pociągając widome oznaki nielaści cjęwskiej.  
Ledwie coś bąknął na nasze powitanie i parę słów mojego towarzysza:  
— Za cóż to sprawiliście takie generalne lanie dzieciiskom?  
— A pono szelmy lecą na katechizm do księdza, kiedy ojciec mądrzejszy i znający »pismo« im zakazuje. Muszę upór i głupotę kijem precz wyganiać, albowiem ezem skorupka za

Brazylii będzie temu cztery lata. Okropnie cknęło mi się bez żony i dzieciów. Coś mi wprost duszę żarło w tej ciemnej łasknicy. Aż oto zszedłem się z ludźmi mądrymi, niby »badaczami«. Chodziłem na »wykłady pisma« i wnet pojąłem jakem głupi. Albowiem »pismo« mówi: Porzucisz dom swój, żonę i dziecki. Odrazu, jak ręką objęło. Nie przeciwiełem się »świętem słowom«, porzuciłem rodzinę i dusza się mi uspokoiła.  
— Rzuciliście ich tak na los szczęścia, na nędzę i poniewierkę?  
— Tak sam **Bóg** nakazał... Stoł wyrażnie napisane!  
— Oj, nieszczęśniku, opamiętaj się! Nie wywołuj gniewu bożego, bo cię jeszcze za bluźnierstwo, za naszą krzywdę, twoje pijaństwo i głupotę ukarze. Pan **Bóg** nierychliwy, ale sprawiedliwy! zawołała żona.  
— Milez, babo, bo jak cię tu zamaluję... Pan wybaczysz głupiej babie; nic a nic nie pojmuje. — A pocios tuż takich breweryj narobiła, kiedy chciałem się rozstać z wami po dobroci, jak »pismo« mówi. — Bo to widzi pan, jak zaczęła baba krzyzczeć, a łazić, i sądy i konsulatory i delegacje... Nie było rady, trzeba ich było sprowadzić tutaj.  
Postanowiłem jednak sobie: »Nauczę ich przytem prawdziwej mądrości, ze słowa bożego płynącej, odwiode od księży, co ino ogłupiają.  
— A bodaj was pokrećilo z taką mądrością, co jej w kieliszku ino, a u takich samych, co i ty głupców szukasz!

— Ani seroa w was, ani liłości, ani bojaźni Bożej.  
— Cicho, babo, bo kija chwycę. Państwo wybacz, ot takie głupie babsko.  
Ani perswazja, ani pięścią rozum jej nie napędzisz. Lata do zakryjsji po rady, do spowiedzi dzieci posyła do nich. Czysła plaga egipska!  
— Słuchajcie, człowieku — mówię. Mnie się też widzi, że tu koło was niedobrze. Weźcie ino na rozum. Książ, sluga **Boży**, ma rozum i nauki i do złego nikogo nie prowadzi tyko do dobrego. A wy jeszcze, wy, **Boga** miłujecie, kiedy poniewieracie jego slugę, zamiast dziękować, że dzieciiska uczy i losem waszym się zajmuję.  
— Pan mi tu też niby z kazałniczy. Ino po próznicy, albowiem mądrego nie nauczyz — umarłego nie wyleczyz. My sami wiemy może i więcej, my pośredników ani nauczycieli nie potrzebujem. Co robim to tak jak »pismo« nakazuje.  
— To »pismo« boże wam każe opuszczać rodzinę, katować żonę i dzieci. Opamiętajcie się człowieku, nie dobry duch was opanował.  
— Nie katuję po próznicy, ino rozumu ucze. A zresztą to moje wrogi. Chciałem zrobić jak »pismo« każe: porzucić dom i rodzinę. Uparły się, nie dali! Czyż to nie moje wrogi. Dobrze! — więc oko za oko, ząb za ząb. Próbowałem perswazji, tłumaczeń, rad. Mruzczał opryskliwie o ogłupianiu ludu i czyszej mądrości, którą oni, badacze, posiadli.

Twarz miał bezduszną, tępa uparłą i bezlitosną. Jeno oczy żarzyły się i lataly gorączkowo, jak u opętanego. Ze smutkiem głębokim i żalem troski o tych biednych, nieszczęsnych ofiarach ciemny pożegnałem ich, odprowadzony pogardliwym spojrzeniem gospodarza.  
I dziwny leś mnie egarnął o los tych ofiar mędrkującego nieuctwa.  
S. P.

**Wspomnienie Pośmiertne**  
W niedzielę dnia 3-go lipca b. r. zmarła **Anna Gawlak**, najstarsza wielkim matrona w **Thomas Coelho**, która śliczkała się 100 lat życia, zostawiając czworo dzieci żyjących, wnuków 33, prawnuków 72 i jednego praprawnuka. Zmarła pochodziła z **Malopolski**; przyjeżdżała w pierwszej grupie na **Thomas Coelho**. Odnaczała się pobożnością żywą wiarą, cichością, miłością nie tylko dla swoich ale i dla sąsiadów i dalszych bliźnich. Ciesząc się prawie do końca czwartym zdrowiem, prowadziła żywot nadzwyczaj pracowity, nie będąc ciężarem dla otoczenia, pomagała we wychowaniu wnuków i prawnuków. Kochana przez wszystkich.  
Totem w ostatniej usłudze pogrzebowej brała udział liczna rzesza publiczności, za co niniejszem familja zmarłej wyraża serdeczne podziękowanie.  
**Familja Zawilińskich i Gaulaków**

**SZAKIER**  
Poszukuje się od 7 do 10 alkie rowego szakiera oddalonego od miasta o 10 kilometrów. Na tym szakierze musi być dobra woda, trochę lasu oraz dobra ziemia do sadzenia.  
Informacji udziela się w  
**Aptecze Tiradentes**  
**PRAÇA TIRADENTES 398**

**Casa de Saude „São Francisco”**  
 DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
 DR. JORGE MEYER FILHO  
 Rua São Francisco N 25 — Curitiba.  
 Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora x przy osobach cierpiących na płaca. — Nowo- czesny aparat Roetgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promieniowanie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-jej do 11-pótej i 1-5



**SKŁADNASION I JARZYN**  
 Najlepsze nasiona dostać można tylko w składzie  
**SEMENTEIRA**  
 Wyrabia bukiety, wianki. — Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.  
 gdzie się mieszcz dawniej skład Witolda Zagolowicza — Travessa Zacharias N 5 — Curitiba — jest to ulica między placem Zacharias i Aven. Luiz Xavier przez którą przechodzi tramwaj Batel.  
**A. H. & Cia**

Nasiona te są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysyła się pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny są przystępne.

Dr. Sylvio P. de Araujo **VORONOFF**  
 wynalazca brazylijskiego lekarstwa  
**Fluxo Sedatina**  
 kobieta jest osłabiona.  
 Słynny ten lekarz brazylijski jak ród niezaczony r. syjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi: organy jej zostały uregulowane i wszelkie bóle znikły na zawsze. **Fluxo Sedatina** poleca się lekarzom i akuserkom.  
**Fluxo Sedatina** używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.  
**Fluxo Sedatina** można nabyć w aptekach.  
 Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.  
**RIO — Rua Alf. N. 150**

**Meble Luksusowe**  
**Meble Malowane**  
 w różnych kolorach. —  
 Ceny niesłychanie niskie.  
**CASA DALL STELLA**  
 Rua CAN. LOPES 261 i 263  
 CURITYBA

**Loja Flora Curitybana**  
**WILLY CREMER**  
 Rua 15 de Novembro 357 —  
 Curitiba — Telefon 754.  
 Drzewka owocowe w najlepszych gatunkach sprowadzone z zagranicy po cenach niskich.  
 Nadeszły kartofle do sadzenia w Niemiec w czterech najlepszych gatunkach opakowane w skrzyniach oryginalnych do dalszej wysyłki. Cena za skrzynię 30 kijową 45\$.  
 Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się nasienie alfafy, czarnej koniczyny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi białej i różnych traw. Znaczący pr. cot otrzymują posadźcy, Import-Export.  
 Złoty medal z wystawy w Rio 1922.



**PORADA**  
 Lekarza  
 brzmi:

**Cafiaspirina**  
 Doskonale ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia.  
**CAFIASPIRINA** może być zażywana przez każdą osobę z pełnym zaufaniem, jest bowiem zupełnie nieszkodliwą.  
 Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle nierzalczne i reumatyczne, przeziębienia, na przemęczenie z powodu nocej pracy i t. d.



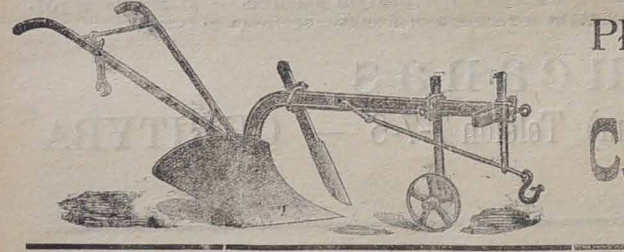
**DR. CARLOS HELLER**, Lekarz  
 Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultant Rhamazada dos Santos. — Rua Marechal Floriano N 184. — Telefon 319. Od godziny 3-jej do 5-jej. — Residencia: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 568.

**Bank Francusko - Włoski**  
 dla Południowej Ameryki  
**KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100.000.000.00**  
**KAPITAŁ REZERWOWY 126.000.000.00**  
 Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Bedouro, Caxias, Espirito Santo de Fimhal, Jabu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią.  
 Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulatory.  
 Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonii polskiej przeżytki pieniężny do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.  
 Ulica 1° de Março — róg 15 de Novembro  
 Caixa Postal 0. — Curitiba — Parana.

**„A VENCEDORA”**  
 Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owijanych.  
 Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o jakowe przekonanie się że są najlepsze i najlepsze w Kuritybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
 Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

**Dr. Carlos Heller**  
 Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.  
 Praktyka ogólna.  
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.  
 Klinika dla dzieci. — Leczy Żyłki oraz rany na nogach bez operacji.  
 Leczy sztucznie promieniami Diatermia.  
 Konsultorium i rezydencja:  
 Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-jej do 6-jej.  
 Rez. Rua Comendador Araujo 970 —  
 Telefon 44

**CARLOS STEPHAN**  
 Rua Dr. Trajano Reis  
 Nr. 170 — 178  
 Zakład Pogrzebowy i fabryka trumien, typu europejskiego od zwozających do najwykwintniejszych.  
 Stały skład trumien, krzyżów, lichtarzy, kaafalków oraz wszelkich potrzebnych przedmiotów dekoracyjnych do uroczystości pogrzebowych. Karawan (ozdobny wóz pogrzebowy). Ceny niskie.  
 Za wszelkie trudy związane z urządzeniem pogrzebu, dekoracją kaplicy etc. Zakład nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Mówi się po polsku.



Plugi jak wszelkie narzędzia rolnicze sprzedaje się po cenach bardzo dogodnych  
**CASA METAL, Jose Hauer Junior**  
 CURITYBA — Rua 15 de Novembro 220

**Pamięci Kapłana-Bohatera**  
 W 10-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. IGNACEGO SKORUPKI

Na ziemi naszej polskiej działy wyrastają kwiaty...  
 Na kamienistym, krwawym szlaku, którym naród nasz ku jasnemu słońcu, lepszemu Jutru podąża, wśród cierni i głosów, wśród ziół trujących i chwastów złośliwych, wyrastają nagle ku niebu mistyczne liście, zakwitają płomienne róże, dyszzące zarem miłości i poświęcenia, przedziwne, zadziemskie kwiaty cudawnej woni i kształtu.  
 Takim kwiatem mistycznym na ziemi naszej wyrosł, taką iskrawą świetlaną — twardym mitem, nieszczęścia wykrzesaną z tajemnych głębin zbiorowej duszy narodu — jest młodzieńcza postać księdza Ignacego Skorupki, który padł na polu bitwy pod Osowem dnia 14-go sierpnia 1920 roku, w obronie Warszawy.  
 W dziesiątą rocznicę jego śmierci przypominieć nie tylko Jego śmierć rycerską, ale bardziej może jeszcze to życie ofiarne, czyste i górne, miłości Boga, służbie Ojczyzny i najsłabszemu, nieszczęśliwemu poświęceniu.  
 Odważna śmierć na polu bitwy może być nieraz dziełem przypadku, porywem chwili — niezem niezwiązanej z przeszłością poległego bohatera. Ofiara ks. Skorupki — to jakby ukoronowanie całego, pełnego p. święcenia i owocnych trudów żywota.  
 Za życie piękne — Bóg dał mu śmierć piękną; sławę Mu zgotowa-

Młował on gorąco młodzień i z ogromnym oddaniem się prowadził pracę wśród harcerzy.  
 — „Służba ojczyźnie, — powiarał często, — nie jest tylko ideologią pozbawioną życia, ale jest i powinna być czemś realnem — rzeczywistością.”  
 Unikawszy cudem bolszewickiego więzienia, powrócił wreszcie w roku 1918 do kraju i rozpoczął najpierw w Łodzi jako prefekt użyczaną pracę wśród polskiej młodzieży szkolnej. We wrześniu 1919 roku przybywał do Warszawy i tu rozwija bardzo żywą działalność jako kapelan i opiekun sierot w Ognisku Rodziny Marii na Pradze oraz jako prefekt w szkole kolejowej na Chmielnej i w szkole Łebkowskiego.  
 — „Chcę być sługą Bożym — czytamy w Jego pośmiertnych papierach, pragnę odpowiedzieć zamiarom Boga względem mnie. Chcę dla ludu żyć, aby trafił do Boga.”  
 Nadszedł pamiętny lipiec i sierpień 1920 roku. Ks. Ignacy, obdarzony naturą niesłychanie uczuciową i wrażliwą — silniej jeszcze, niż inni przeżywał te straszliwe dni próby i grozy. Ale ręk nie opuścił ani na chwilę wiary i otuchy nie stracił i innych wiarą w cud Miłosierdzia Bożego zagrzewał. Pomimo perswazji swych przełożonych postanowił wstąpić do wojska i po usilnych staraniach został wreszcie mianowany lotnym kapelanem garnizonu na Pradze.  
 Pierwsze dni sierpnia przesyłały mu na wyczerpującej pra-

cy. Po całych dniach i nocach w koszarach, na dworcach, na stopniach wagonu spowiadał dysponował na śmierć umierających i żegnał żywych odchodzących na front.  
 Kiedy batalion 236 (przemianowany później na II batalion 36 p. p.) którym ze szczerą troskliwością się zajmował, mając tam wielu swych uczniów gimnazjalnych, otrzymał rozkaz wymarszu na linię bojową, ks. Skorupka postanowił z nimi razem pójść na front.  
 Oddział wyruszył na pole krwawych zapasów w stronę Radzyna dnia 13 sierpnia. Gdy następnego dnia o świcie z pozamiel porannych ukazały się pierwsze szeregi nieprzyjaciela, — ks. Skorupka z krzyżem w ręku ruszył na czele swych chłopięcych oddziałów, jako dowódca, zagrzewając gestem, wzrokiem i słowem do ataku.  
 Poszedł i padł, ale zwyciężył, bowiem śmierć Jego zelektryzowała chwilejące się szeregi, pobudziła do ofiar, do mężstwa, rozgrzała serca, przeważała szalę zmagania.  
 Mógł nie iść a poszedł, — mógł w bezpiecznym miejscu oczekiwać wyniku, za szeregi iść dodawać otuchy, rannych pokrzepiać i umierających.  
 On z żywymi ruszył naprzód i jak wódz bohater w chwilejących się szeregach, w piersiach nieletnich słabych chłopięcych serca obudził.  
**Cześć Mu i chwala!**

**Żmija swatka**  
 W dziennikach ługosłowiańskich znajdujemy następującą ciekawą i wzruszającą historję:  
 W miejscowości Sutińska w pobliżu Waradynu (w Jugosławii) żyje bogaty wieśniak nazwiskiem Vugrinec. Jego syn, pracowity i solidny chłopak, zakochał się w młodej dziewczynie, Jafie Skocio. Andrzej chciał ukochaną poślubić. Rodzice jednak stanowczo nie chcieli na to pozwolić, gdyż pragnęli dla syna żony bardzo bogatej, a Jafia była wprawdzie znaną i poczytną, nie miała jednak posagu ani grosza...  
 Między Andrzejem a rodzicami, a zwłaszcza ojcem doszło na tym tle do gwałtownego konfliktu... Wreszcie Andrzej opuścił dom rodzicielski i poszedł do służby w sąsiada jako parobek. Widział się teraz swobodnie z ukochaną i czekał swobodnie na ukochaną i czekał swobodnie na ukochaną i czekał swobodnie na ukochaną...  
 Pewnej niedzieli siedzieli bochan-kowie na ławie. Było bardzo gorąco — Andrzej zdjął surdut i buty i siedział przy boku narzeczonej radotą odpoczynku niedzielnego. Nadszedł wieczór. Trzeba było powrócić... Andrzej wdział szybkie buty i powstał.  
 Nagle krzyknął przeraźliwie i szybko zdjął but z lewej nogi. E czarnej cholewy wysmykała się szybko żmija. Chłopcu groziło poważne niebezpieczeństwo. Zrozumiała to Jafia, która rzuciła się na kolana i wysłała ukochanemu trusek i groźnej rany. To rzeczywiście straszało Andrzeja.  
 Gdy dowiedzieli się o tem rodzice chłopca, tak się przejęli niebezpieczeństwem, groźbą Andrzeja i dzielnym czynem Jafy, że sami, z własnej woli wyrzili zgodę na związek małżeński.  
 Tak żmija poraz pierwszy może w dziejach ludzkich odegrała rolę swatki.